

Małgorzata Reinhard-Chlanda

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie
Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata

Siemiradzki w Galicji w relacjach „Czasu” 1872–1903*

Zataczająca szerokie kręgi europejska kariera artystyczna Henryka Siemiradzkiego dała o sobie znać w Krakowie już na początku lat 70. XIX wieku. Pierwszy bezpośredni kontakt młodego adepta petersburskiej Akademii z Krakowem nastąpił w 1871 roku, podczas jego krótkiej wizyty w tym mieście, w trakcie podróży na stypendium do Włoch. Wkrótce jednak nazwisko malarza miało coraz mocniej utrwałać się w świadomości i obiegu artystycznym miasta. O kolejnych etapach jego międzynarodowej kariery, wystawach, podróżach, uczestnictwie w życiu artystycznym kraju, a szczególnie Krakowa, nieustannie donosiła lokalna prasa.

Głównym źródłem informacji dla obszaru Galicji i Lodomerii był krakowski „Czas” – wpływowy i opiniotwórczy organ konserwatywnych „Stańczyków”, który przez ponad trzydzieści lat, od 1872 do 1903 roku, śledził i relacjonował na bieżąco jego sukcesy i działalność artystyczną za granicą i w kraju. W ten sposób, w dobie upowszechnienia prasy, „Czas” przyczyniał się do umacniania autorytetu artysty, wpływał na recepcję jego sztuki i wzrost popularności również w austro-węgierskiej Galicji.

Związki artysty z Krakowem i Lwowem przez lata zacieśniały się w atmosferze sukcesu i uwielbienia dla mistrza. Henryk Siemiradzki – obywatel carskiej Rosji i mieszkaniec Rzymu – zyskiwał coraz bardziej uprzywilejowaną pozycję, wnosząc także istotny wkład w powstanie znaczących instytucji kultury Krakowa i Lwowa (Muzeum Narodowe, Teatry Miejskie). Symbolicznym zwieńczeniem relacji z Krakowem było oddanie krypty w nekropolii na Skałce na miejsce jego wiecznego spoczynku.

W ciągu trzydziestu lat aktywności artysty „Czas” zamieścił ponad 450 poświęconych mu informacji, które ukazywały się w różnej, zależnej od wagi wydarzeń, objętości. Złożyły się na nie zarówno krótkie wzmianki w codziennej „kronice miejskiej i zagranicznej”, jak i recenzje z wystaw,

opisy obrazów, informacje o podróżach czy życiu prywatnym artysty.

Kronikę zdarzeń związanych z międzynarodową karierą Siemiradzkiego otwiera w „Czasie” wzmianka z 1872 roku o sukcesie obrazu *Orgia rzymska* w Kunstveraine w Monachium. Przez pierwsze trzy lata informacje o malarzu były przytaczane sporadycznie, zazwyczaj za prasą warszawską.

W 1874 odnotowano sukces kolejnego obrazu *Jawnogrzesznicza* prezentowanego z dużym powodzeniem w Wiedniu i Warszawie, który ponadto stał się przedmiotem pogłębionego studium Henryka Struvego.

Przełomowy, w przyswojeniu przez Kraków twórczości Siemiradzkiego, był rok 1876, kiedy „Czas” z entuzjazmem informował czytelników o wielkim sukcesie *Pochodni Nerona* w Rzymie, Monachium i Wiedniu. Przy tej okazji gazeta zaproponowała sprowadzenie tak fetowanego dzieła również do Krakowa. Jego twórcę anonsowano jako „artystę młodszego pokolenia o pozycji równej Matejce”¹. Do roku 1879 dalsze doniesienia zdominował temat triumfalnego *tour Pochodni* z Wiednia przez Berlin, Petersburg, Moskwę, Warszawę, również do Krakowa.

W percepcji Galicjan systematycznie wzrastała więc ranga artysty, który osiągnął status niekwestionowanej gwiazdy o zasięgu międzynarodowym. Informowano o celebrowaniu jego pobytu w Warszawie, rzeźbionych wizerunkach nadsyłanych na adres krakowskiego salonu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (dłuta Kazimierza Ostrowskiego, Teofila Godeckiego, Tadeusza Barączka), sukcesach frekwencyjnych i kasowych kolejnych ekspozycji *Pochodni* za granicą.

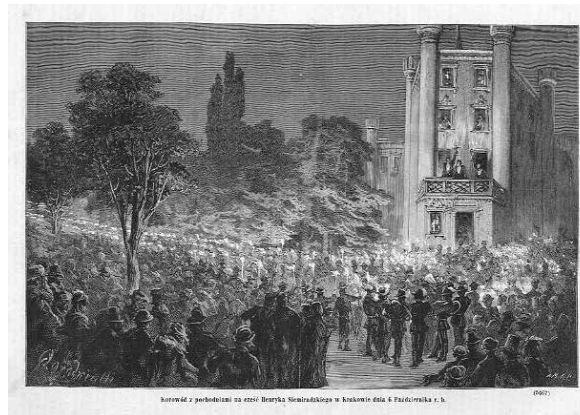
* Artykuł jest efektem kwerendy „Czasu”, przeprowadzonej w ramach programu badawczego „Korpus dzieł malarskich Henryka Siemiradzkiego”.

¹ Z wystawy obrazów w Krakowie, „Czas” 1876, nr 273, 29.11., s. 1–2.

W listopadzie 1877 roku obraz był także pokazywany w krakowskim Pałacu Biskupim. O wielkim zainteresowaniu świadczy fakt, że w ciągu jednego dnia obejrzało *Pochodnie* trzy tysiące osób. Ponadto przyciągał tłumy przyjezdnych z prowincji i Lwowa. Dla zwiększenia wpływów z biletów wprowadzono całonocne akcje. Wystawa stała się powszechnie komentowaną sensacją towarzyską. Na łamach „Czasu” recenzent w patriotycznym uniesieniu podkreślał, że „w oddali na obczyźnie z posiewu rodzimego wyrosło, powraca żniwo ku nam przynoszące ze sobą zdobytą już sławę”². Od stycznia 1878 roku obraz z nie mniejszym powodzeniem był wystawiony we Lwowie w budynku Strzelnicy. Dalsza trasa prowadziła przez Wrocław na Wystawę Powszechną w Paryżu, gdzie pod koniec 1878 roku był prezentowany w dziale malarstwa Rosji.

Wydarzeniem przełomowym w zacieśnieniu więzi Siemiradzkiego z Krakowem okazał się jego przyjazd w październiku 1879 roku na uroczystości jubileuszu pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Z prawdziwie patriotycznym zapałem miasto zgotowało malarzowi równie owacyjne przyjęcie jak jubilatowi. Sprawił to spontaniczny gest Siemiradzkiego, który „na pożytek krajowi” podarował *Pochodnie Nerona* na rzecz przyszłego muzeum. Artysta uhonorowany przez władze – prezydenta Krakowa Mikołaja Żyblikiewicza oraz marszałka krajowego Ludwika Wodzickiego był uczczony pochodem z pochodniami (il. 1) i podejmowany bankietami. Odwiedził wtedy także redakcję „Czasu”, która z życzliwością relacjonowała na bieżąco kolejne wydarzenia. Pobyt ten ostatecznie usankcjonował związki artysty – mecenasa muzeum – z Krakowem i Galicją. Kontrowersję w środowisku Krakowa wzbudziło zdystansowanie się Matejki wobec hucznego jubileuszu i wspianiałomyślnego daru Siemiradzkiego dla przyszłego muzeum. Można domyślać się jedynie, że Matejko ciesząc się niepodważalnym autorytetem, pasowany na „interrex” w dziedzinie sztuki, poczuł się nieco dotknięty z powodu przyjęcia zgotowanego przybywszowi z Rzymu w jego rodzinnym mieście.

Manifestowanie uwielbienia dla twórcy *Pochodni* przez Galicjan, znalazło kontynuację w przyjeździe Siemiradzkiego do Lwowa na specjalne zaproszenie władz miasta. Poprzedziła to audyencja, wraz z Kraszewskim, u cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu. Triumfalna podróż do Lwowa salonką zaferowaną przez zarząd kolei Karola Ludwika, odbyła się z honorami



Il. 1. Michał Elwiro Andrioli, *Korowód z pochodniami na cześć Henryka Siemiradzkiego pod Hotelem Krakowskim 6 października 1879*, drzeworyt sztorcowy, ryt. Aleksander Malinowski, Kazimierz Pomianowski, „Kłosy” 1879, nr 749, (6.11.), s. 293

przynależnymi nieomal władcom. Na przystrojonych girlandami dworcach: Bochni, Tarnowa, Jarosławia, Przemyśla, Gródka artysta był witany przez burmistrzów i wiwatujące tłumy przywódcy orkiestr. Z kolei w programie Lwowa znalazły się przemówienia notabli, pochód z pochodniami, wizyty w sejmie, teatrze, Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i prywatnych muzeach. Plonem pobytu było prestiżowe zamówienie na wykonanie portretu marszałka sejmu Ludwika Wodzickiego. Aplauz na cześć Siemiradzkiego o zabarwieniu patriotycznym spotkał się z dezaprobatą ze strony carskiej Rosji, która uważała się wręcz za mocodawcę talentu i sukcesu swojego obywatela. Za prasą petersburską „Czas” informował o nieprzychylnym stanowisku władz rosyjskich wobec faktu ofiarowania Krakowowi *Pochodni* oraz opowiedzenia się artysty za przynależnością do sztuki polskiej.

Jeszcze w listopadzie tego samego 1879 roku gazeta zwracała uwagę na sukces nowego obrazu *Taniec wśród mieczów* – własności hr. Orłowskiego – który po wystawieniu w Kunstvereine w Wiedniu był oczekiwany w Krakowie.

W następnym 1880 roku coraz bardziej ugruntowywana pozycja artystyczna Siemiradzkiego w Galicji znalazła wyraz w większej liczbie doniesień (41) w „Czasie” o jego aktywności, kolejnych dziełach i ponownej podróży po Galicji. Status prestiżowego artysty zobowiązywał go również do udziału w organizowanych w Krakowie akcjach charytatywnych, co zaowocowało przeznaczeniem jednej z prac, pokazanej później w Sukiennicach, na loterię, której beneficjentem był Zakład św. Józefa.

Według doniesień z Rzymu, pierwsze półrocze 1880 roku upłynęło artyście pod znakiem malowania obrazu *Jaskinia*

² Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona” na Wystawie krakowskiej, „Towarzystwa Sztuk Pięknych”, „Czas” 1877, nr 272, 29.11., s. 1.

piratów na Wystawę Powszechną w Melbourne w Australii. Z tej okazji pojawił się reportaż o pracowni Siemiradzkiego przy via Gaeta, gdzie w każdą środę zbierało się towarzystwo koneserów sztuki. Gościli tam też niekiedy członkowie rodów królewskich, jak na przykład następczyni tronu Prus, Augusta Wiktoria. Dopiero w kwietniu Kraków doczekał się obrazu *Taniec wśród mieczów*, który przyjęto z wielkim entuzjazmem, co potwierdza pochlebna recenzja i nadszpiewana frekwencja. Równocześnie gazeta informowała o niesłabnącym powodzeniu *Pochodni* w londyńskim Crystal Palace.

Jednak najbardziej odnotowanym przez „Czas” wydarzeniem w skali lokalnej, był ponowny wakacyjny pobyt Siemiradzkiego w Galicji. Artysta przybył z Wiednia do Krakowa w sierpniu 1880 roku w towarzystwie pisarza i dziennikarza szwajcarskiego Victora Tissota oraz przyjaciela Bronisława Wołowskiego, redaktora „Messenger de Vienne”. W drodze do Zakopanego zgotowano mu owacyjne powitania w Myślenicach, Rabce, Nowym Targu i Poroninie. W ratuszu Nowego Targu otrzymał dyplom honorowego członka Towarzystwa Tatrzańskiego. Do Zakopanego dotarli w asyście wiwatujących górali, gdzie świętowano jego pobyt z równym entuzjazmem. Na miejscu witani byli przez prezydenta Zybkiewiczza, poetę Władysława Anczyca, aktorkę Antoninę Hoffmanową, Walerego Eliasza Radzikowskiego, księdza Józefa Stolarczyka i wielu prestiżowych gości. Odbywali też wycieczki w Tatry. Dalszy etap podróży wiódł do uzdrowiska w Szczawnicy. Po drodze zatrzymano się w Czorsztynie u Drohojowskich. Pobyt w Szczawnicy na zaproszenie właściciela kurortu Akademii Umiejętności obfitował w równie gorące przejawy gościnności – przemówienia, bankiety, deklamację okolicznościowego poematu przez Władysława Bełzę. W drodze powrotnej, w Krakowie, zakład Awita Szuberta upamiętnił pobyt trzech współtowarzyszy wyprawy – Siemiradzkiego, Wołowskiego, Tissota – fotografią w strojach góralskich (il. 2). Z kolei w listopadzie gazeta donosiła o wzmożonym zainteresowaniu nowym obrazem artysty *Rozbitek żebrak*, wystawionym w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

W 1881 roku „Czas” z uwagą śledził i przytaczał recenzje prasy wiedeńskiej dotyczące prezentowanego w Kunstvereine obrazu *Cesarz Tyberiusz na wyspie Capri*, który został oceniony krytycznie przez Emmericha Ranzoniego i Alfreda von Wurzbacha. Obraz wzbudził zgoła odmienne reakcje, gdy we wrześniu był pokazywany w salonie Krywulta w Warszawie. Natomiast w sierpniu powrócił w końcu do Krakowa



Il. 2. Victor Tissot, Bronisław Wołowski, Henryk Siemiradzki, fot. Awita Szuberta, Kraków 1881, DI 91282/6 MNW

ofiarowany muzeum obraz *Pochodnie Nerona*, ale jego stan wymagał pilnej konserwacji. Z okazji zainstalowania obrazu w Sukiennicach „Czas” opublikował dwa pełne uznania teksty o dziele i jego twórcy.

Jeszcze w tym samym roku 1881 Siemiradzki z rodziną dwukrotnie bawił w Krakowie. We wrześniu gazeta podała, na podstawie listu artysty z Rzymu, sensacyjną wiadomość o domniemanym zatonięciu obrazu *Jaskinia piratów*, powracającego parowcem z wystawy w Melbourne. Szybko sprostowano jednak tę pomyłkę.

W roku 1882 nazwisko Siemiradzkiego było przytaczane w nowych kontekstach w związku z Krakowem. W trakcie opracowania statutu muzeum komitet założycielski w akcie pamiątkowym uwzględnił zapis „szlachetnego czynu Siemiradzkiego”. W konsekwencji artysta wszedł w skład komitetu muzeum wraz z Juliuszem Kossakiem i Hipolitem Lipińskim (1883, 1886). Ponadto z jego polecenia przybył z Warszawy malarz Wojciech Kolasiński, który bezinteresownie podjął się restauracji *Pochodni*. W tym samym roku Kraków zyskał nowe dzieło Siemiradzkiego. Na zamówienie

kościół ewangelickiego św. Marcina przy ul. Grodzkiej artysta wykonał obraz ołtarzowy *Chrystus uśmierający burzę*. Dołączył do niego list zapewniający o swoim „oddaniu dla Krakowa”. Niebawem na wystawę szkiców zorganizowaną w Sukiennicach przez Juliusza Miena przysłał pracę *Kobieta czy wazon*. Siemiradzki wystosował też list do redakcji, w którym zapewniał krakowian, że oczekiwana *Jaskinia piratów*, po Wiedniu i Warszawie, przybędzie również do Krakowa. Krytyczne teksty o najnowszych obrazach malarza zamieścili wówczas Władysław Łuszczkiewicz i Marian Sokołowski.

W roku 1883 „Czas” opublikował kolejny list artysty nadesłany z Rzymu, w którym wyraził oburzenie z powodu zreprodukowania jego prac w heliotypiach w *Albumie malarzy polskich* nakładem Maurycego Robitscha, wydanym w Wiedniu (co uznał za naruszenie praw autorskich). W tym samym roku, po pięciu latach przygotowań, doszło w Krakowie do oficjalnego otwarcia Muzeum Narodowego. W trakcie uroczystości prezydent Weigel oficjalnie podziękował Siemiradzkiemu za zaszczytny dar. Także w 1883 roku organizatorzy zjazdu Koła Artystów i Literatów zaprosili Siemiradzkiego do Krakowa, jednak artysta nie przybył. Natomiast w Rzymie uczestniczył w uroczystościach jubileuszu Matejki. Z okazji podarowania papieżowi Leonowi XIII przez Matejkę obrazu *Sobieski pod Wiedniem* Siemiradzki wraz z delegacją Polaków brał udział w audyencjach u papieża i kardynała Ledóchowskiego; podjął także polskich gości z mistrzem Matejką w swojej pracowni przy via Gaeta.

W latach 1884, 1885, 1886 mniej liczne doniesienia o Siemiradzki koncentrowały się głównie na jego działalności za granicą, powstawaniu nowych obrazów, wystawach, pracach dekoracyjnych w Moskwie i Petersburgu. Stanisław Tomkowicz w relacji z wystawy w Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie wspominał o obrazie *Noc letnia w starożytnej Pompei*. Na miejscu w Krakowie *Pochodnie Nerona* podziwiał w Muzeum Narodowym arcyksiążę Rajner Ferdynand Habsburg, głównodowodzący armią cesarską i znany koneser sztuki. W roku 1886 zamówiony przez rodzinę Przeździeckich obraz *Śmierć św. Tymoteusza* po Berlinie mogła oglądać także Warszawa. W sprawozdaniu z Watykanu informowano, że w jednej z sal Muzeum Watykańskiego (Galeria del Candelabri) niemiecki malarz Ludwik Seitz wykonuje fresk ze sceną przekazania przez Matejkę papieżowi Leonowi XIII obrazu *Sobieski pod Wiedniem*, na której został utrwalony również Siemiradzki.

W roku 1887 ważnym wydarzeniem w Krakowie była Wystawa Krajowa. Do komitetu Wystawy powołano

Siemiradzkiego. Jego malarstwo reprezentowały *Pochodnie Nerona* oraz *Portret Ludwika Wodzickiego* marszałka sejmu galicyjskiego, ściągnięty z galerii Sejmu we Lwowie. Marian Sokołowski na łamach gazety uznał portret za słaby, znany zaś krytyk z Wiednia Emmerich Ranzoni docenił *Pochodnie* jako „pomnik uczuć patriotycznych” za gest artysty na rzecz utworzenia muzeum. Na wystawie pokazano też rzeźbiony biust Siemiradzkiego, a jedną z sal muzealnych nazwano jego imieniem.

W następnym 1888 roku Lwów i Kraków gościły objazdową wystawę pięciu obrazów Siemiradzkiego. Było to przedsięwzięcie zorganizowane prywatnie przez Stanisława Cichockiego. Wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem. W maju w Hotelu Angielskim we Lwowie obejrzało ją ponad 5 tysięcy osób. Część dochodu artysta przeznaczył na wsparcie ubogich oraz ufundowanie nagrobka na cmentarzu Łyczakowskim dla malarzy – braci Andrzeja i Wojciecha Grabowskich. Równie tłumnie odwiedzano tę wystawę w lipcu w Sukiennicach. Jednakże Stanisław Tomkowicz w recenzji zarzucił obrazom zbyt dużą konwencjonalność i niedociągnięcia warsztatowe, uznając uchybienia te za przejaw kryzysu artystycznego. W tym samym czasie w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie wystawiano nowy obraz artysty *Chopin u Radziwiłła*, który kilka miesięcy później podziwiał w wiedeńskim Kunstlerhaus arcyksiążę Rudolf Habsburg. Tymczasem doniesienia z Rzymu informowały, że artysta kończy malowanie następnego obrazu *Fryne w Eleusis*, który stał się w następnym 1889 roku wiodącym tematem związanym z Siemiradzki. Z wielkim powodzeniem obraz był pokazywany w Petersburgu, Warszawie, Berlinie i Krakowie. „Czas” za warszawskim „Krajem” podawał, iż prasa rosyjska pisała o wielkim sukcesie, lecz także kontrowersjach, które wzbudzał. Obraz za cenę 50 tysięcy rubli zakupił car z przyzwoleniem na dalsze jego wystawianie zagranicą. Przy okazji Siemiradzki został mianowany członkiem Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Pod koniec roku obraz zawitał do Krakowa, gdzie był eksponowany na wystawie TPSP w specjalnie zaciemnionej sali Sukiennic, oświetlony jedynie światłem punktowym. I tym razem odniósł wielki sukces frekwencyjny i finansowy. Pozytywnie pisał o obrazie Władysław Łuszczkiewicz. W styczniu 1890 roku ekspozycja była zagrożona pożarem z powodu zaproszenia ognia w piwnicach Sukiennic. Pokaz obrazu przedłużono o dwa tygodnie, a następnie przeniesiono do Lwowa, a stamtąd do Bukaresztu na wystawę sztuki polskiej urządzonej przez hr. Zygmunta

Cieszkowskiego. Innym odnotowanym w 1889 roku przez „Czas” obrazem była *Rusinka (Wiejska sielanka)* wykonana na zamówienie kolekcjonera H. we Lwowie.

Niezależnie od sukcesu *Fryne* obrazy Siemiradzkiego w 1890 roku były eksponowane na grupowej wystawie objazdowej zorganizowanej po raz drugi przez Cichowskiego w Rzeszowie, Tarnowie i Krynicy, w Krakowie zaś Siemiradzki brał udział w salonie TPSP oraz wystawie szkiców przeznaczonych na karnawałową tombolę (loterię fantową). Ponadto „Czas” regularnie informował o reprodukowaniu jego obrazów w czasopiśmie polskich („Świat”) i zagranicznych oraz wydaniu albumu z pracami Siemiradzkiego w Petersburgu. Uznanie, jakim artysta cieszył się w Galicji znalazło wyraz w nazwaniu jego imieniem jednej z ulic w Krakowie oraz ofiarowaniu mu wazonu przez słynną szkołę garncarską w Kołomyi. W tym samym roku 1890 gazeta opublikowała podziękowanie Akademii Umiejętności za udostępnienie wykonanej w Moskwie przez Siemiradzkiego fotografii zagnionego arrasu wawelskiego. Dowiadujemy się też, że podczas tego lata Siemiradzki ponownie bawił w Zakopanem i w Krakowie. Natomiast pod koniec roku podejmował u siebie w Rzymie Henryka Sienkiewicza, który udawał się w dalszą podróż do Afryki.

Pomimo mocnej pozycji artystycznej w kraju i zagranicą, udziału w wielu prestiżowych wystawach, dowodów uwielbienia, w prasie coraz częściej pojawiały się głosy krytyczne pod adresem malarza. Wytykano obrazom niedoskonałości warsztatowe czy wręcz pretensjonalność „graniczącą o międzę z płytkością”³. Malarstwo Siemiradzkiego zdawało się powoli tracić dawne walory w stosunku do – jak pisał krakowski dziennik – bardziej utalentowanych artystów polskich młodszej pokolenia.

W 1891 roku odbyła się we Lwowie wystawa trzech jego obrazów sprowadzonych z Berlina, w grudniu w Sukiennicach na salonie TPSP pokazano pracę *Wazon czy kobieta*, a w lutym 1892 jeszcze trzy inne nowe obrazy. Na ten rok przypada też – według doniesień „Czasu” – udział w zagranicznych wystawach: w Wiedniu (*Chopin u księcia Radziwiłła*) oraz Monachium. Od maja 1892 roku w Krakowie podejmowano decyzje w sprawie kurtyny do budowanego Teatru Miejskiego projektu Jana Zawiejskiego. Mimo konkursu postanowiono pracę tę powierzyć Siemiradzkiemu, który pod koniec czerwca specjalnie przybył do Krakowa na pertraktacje z władzami

miasta. W ich wyniku zgodził się podjąć zamówienie bez honorarium, a jedynie za zwrot poniesionych kosztów na materiały. Przedłożył też komisji teatralnej Rady Miasta szkic projektu kurtyny.

Nie zdążył jednak ukończyć kurtyny na otwarciu teatru w 1893 roku. W tym okresie gazeta donosiła o udziale Siemiradzkiego w Światowej Wystawie Kolumbijskiej w Chicago (w dziale sztuki rosyjskiej). W Galicji został zaproszony do komitetu Wystawy Krajowej we Lwowie w roku 1894. Natomiast sam Siemiradzki po śmierci Jana Matejki opublikował w „Czasie” sprostowanie wyjaśniające, iż nie otrzymał propozycji objęcia posady dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie i nie zamierza kandydować. W roku 1893 gazeta po raz pierwszy odkryła swoim czytelnikom pasję spirytystyczną Siemiradzkiego, który wraz z Julianem Ochorowiczem organizował seanse ze słynnym włoskim medium z Neapolu Eusapią Palladino najpierw w Rzymie, a później w Warszawie.

W styczniu 1894 roku kurtyna była gotowa, ale zanim znalazła się w Krakowie, eksponowano ją w Rzymie, gdzie była podziwiana między innymi przez królową Małgorzatę. „Czas” szczegółowo informował o kolejnych etapach transportu – przybyciu koleją do Krakowa, ekspedycji z dworca do teatru pod kierunkiem Wincentego Wdowiszewskiego, zainstalowaniu, uroczystej inauguracji 17 kwietnia. Z tej okazji zamieszczono w gazecie, przesłane do redakcji przez prezydenta Józefa Friedleina, objaśnienie Siemiradzkiego do namalowanej przez niego sceny na kurtynie. Ukazały się też entuzjastyczne recenzje. W czerwcu zaprezentowano kurtynę członkom Rady Państwa przybyłym z Wiednia na pogrzeb kardynała Albina Dunajewskiego. W mniej pochlebnym tonie pisano w tym czasie o malarstwie Siemiradzkiego prezentowanym na Wystawie Krajowej we Lwowie w 1894 roku. Znalazły się na niej między innymi obrazy wypożyczone od Władysława Kościelskiego (Sefera Paszy) z zamku Bertholdstein w Styrii. Eustachy Skrochowski zarzucał malarzowi „coraz częstsze kopiowanie siebie” i niestaranność⁴.

W 1895 informacje o Siemiradzkiemu w „Czasie” są przytaczane głównie na podstawie warszawskiej prasy. Pisano o znaczeniu jego pracowni przy via Gaeta dla rzymskiego środowiska, o wzmiankach na jego temat ukazujących się w polskich i zagranicznych periodykach. W maju Akademia

³ „Czas” 1891, nr 156, 12.07., s. 3–4.

⁴ Eustachy Skrochowski, *Pawilon sztuki na Wystawie Lwowskiej. Sztuka współczesna IV*, „Czas” 1894, nr 185, 17.08., s. 1.

Umiejętności w Krakowie wyróżniła malarza Nagrodą Fundacji Probusego Barczewskiego za krakowską kurtynę. Natomiast na wystawie w Berlinie krytyka niemiecka zdeprecjonowała jego malarstwo w porównaniu z pracami młodszego pokolenia Polaków: Boznańskiej, Bilińskiej, Wyczółkowskiego, Mehoffera, Fałata, Hirszenberga. W maju poinformowano, że Siemiradzki przekazał portret *Rzymianka* eksponowany na wystawie w Kołomyi urządzonej przez hr. Starzeńskiego na rzecz bursy polskiej. Uczcił także rysunkiem *Quo Vadis* jubileuszowy numer „Tygodnika Ilustrowanego”. W tym czasie uwagę zwracał nowo powstający obraz *Dirce chrześcijańska* (określany też jako *Neron w cyrku*), nad którym artysta pracował przez następny 1896 rok. Gotowy obraz, przed wysłaniem w 1897 roku na Międzynarodową Wystawę Sztuki w Wenecji (od kwietnia do października), był najpierw prezentowany w jego pracowni rzymskiej, którą odwiedziła ponownie królowa Małgorzata.

W Krakowie natomiast Siemiradzki włączył się w roku 1897 w akcję tworzenia Muzeum – Domu Matejki, przeznaczając szkic do obrazu *Wędrowny handlarz* na tombolę. W kwietniu 1898 roku jego obraz *Dirce chrześcijańska* był wystawiany z dużym powodzeniem w Akademii Nauk w Petersburgu. „Czas” informował o nadaniu artyście tytułu członka Petersburskiego Towarzystwa Artystów, a także o otrzymaniu od króla włoskiego Orderu Komandorskiego Świętych Maurycego i Łazarza. Z lokalnych doniesień lwowskich w 1898 roku wynikało, że wyraził zgodę na prezentowanie *Dirce* we Lwowie. Wiązało się to zapewne z zapowiedzią powierzenia Siemiradzkiemu wykonania kurtyny do budowanego Teatru Miejskiego. W Krakowie natomiast skład Stanisława Karlińskiego w Sukiennicach oferował sprzedaż kart korespondencyjnych z wizerunkiem i biogramem artysty, wydanych w Berlinie.

Na początku stycznia 1899 roku Siemiradzki ponownie przyjechał do Krakowa, ale tym razem na ślub swojego stryjecznego brata Józefa Siemiradzkiego, który odbył się w kościele Kapucynów, wesele zaś w Grand Hotelu. Niebawem na wystawę TPSP sprowadzono obraz *Dirce chrześcijańska*. Ekspozycja cieszyła się niezwykle dużym powodzeniem, przy frekwencji dochodzącej do kilku tysięcy osób dziennie. Za zasługi dla muzeum mianowano Siemiradzkiego członkiem honorowym. W połowie lutego obraz wyeksponowano do Bukaresztu. Z kolei w lipcu odbyła się w Krakowie wspomniana wystawa prac na loterię na rzecz Domu Matejki, wśród których znajdował się obraz ofiarowany przez Siemiradzkiego.

Niesłabnące zainteresowanie „Czasu” działalnością artysty wyrażało się cyklicznymi relacjami o pracowni w Rzymie, powstających obrazach, planowanych wystawach. W 1899 poinformowano o „święconym” w domu przy via Gaeta, z udziałem wielu zaproszonych rodaków.

Wiadomości z pierwszej połowy roku 1900 nadal dotyczyły głównie *Dirce*, której reprodukcja zilustrowała włoskie wydanie *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Natomiast we Lwowie policja nakazała usunąć z wystaw sklepowych reprodukcję tegoż obrazu za szerzenie niemoralności. Nowy obraz Siemiradzkiego *Za przykładem bogów* brał udział w zbiorowej wystawie sztuki polskiej urządzonej staraniem Cypriana Godebskiego w galerii Georgesa Petita w Paryżu. Od sierpnia uwaga gazety skupiała się głównie na doniesieniach o nowej kurtynie do teatru we Lwowie, która do października była pokazywana w Warszawie. Nie dostarczono jej jednak na otwarcie teatru 4 października. Na miejscu po rozpakowaniu okazało się, że jest tak zniszczona, iż nie może być eksponowana. W grudniu 1900 prace Siemiradzkiego były eksponowane na wystawie inauguracyjnej otwarcie „Zachęty” w Warszawie.

Natomiast u progu nowego stulecia, w 1901 roku, „Czas” opublikował wyniki ankiety na najlepsze dzieła polskie powstałe w ciągu poprzednich stu lat. Siemiradzki uplasował się na czwartym miejscu, a jego *Pochodnie* na piątej pozycji. W styczniu we Lwowie nastąpiła oczekiwana inauguracja kurtyny w Teatrze Miejskim, podczas której każdy widz otrzymał broszurę objaśniającą malowidło. Jesienią Siemiradzkiego pochłaniały już nowe prace dekoracyjne dla Filharmonii Warszawskiej. Ponadto podano, że przyjął zamówienie na wykonanie malowideł do muzeum miejskiego w Moskwie. Rosja wciąż podnosiła kwestię przynależności artysty do rosyjskiej kultury. W październiku Siemiradzki zadeklarował swój udział w wystawie malarzy polskich w Petersburgu.

Niestety, rok 1902 okazał się kresem życia i twórczości Siemiradzkiego. W lutym pojawiła się wzmianka z Rzymu o poważnej chorobie artysty. Nadal jednak napływały doniesienia o funkcjonowaniu jego sztuki w obiegu artystycznym – wystawieniu nowego obrazu w Petersburgu i Moskwie, udziale w publikacji katalogu dzieł sztuki wydawnictwa Alterberga we Lwowie.

Hiobową wieść o śmierci artysty przyniósł poranny numer „Czasu” z 25 sierpnia 1902 roku. W reakcji na wiadomość prezydent Józef Friedlein zwołał naradę rady miasta w sprawie uczczenia zmarłego, wyznaczenia deputacji na pogrzeb w Warszawie i podjęcia starań o pochowanie artysty na Skałce.

Popołudniowe wydanie gazety zamieściło obszerny nekrolog i biogram artysty. Raz jeszcze przypomniano o przekazaniu 5 października 1879 roku *Pochodni Nerona* dla Krakowa. Podano, że Muzeum Narodowe i Teatr Miejski ogłosiły żałobę, zawieszając czarne chorągwie i upinając kiry na ramie *Pochodni*. Po mszy żałobnej w kościele św. Krzyża przedstawiciele teatru złożyli wieńce w Muzeum Narodowym, a wieczorem urządzono uroczystą „manifestację” na scenie. Również Lwów uroczystość uczcił śmiercią artysty. Gazeta szczegółowo informowała o przebiegu celebracji pogrzebowych: ekspedycji trumny ze Strzałkowa do Warszawy, mszy w kościele św. Krzyża, pogrzebie na cmentarzu Powązkowskim. Z Krakowa do Warszawy na pogrzeb udała się deputacja radnych oraz dyrektor muzeum Feliks Kopera. Wśród licznych wieńców były wymieniane: od rady miasta Krakowa, instytucji wystawienniczych, redakcji gazet. Po uroczystościach prezydent Józef Friedlein, Akademia Umiejętności, Teatr Miejski otrzymały depeche z podziękowaniem od rodziny Siemiradzkich. Na łamach „Czasu” ukazał się przedruk wspomnień profesora Stanisława Tarnowskiego z „Przeglądu Polskiego”; zapowiedziano także monografię artysty przygotowywaną przez Romana Lewandowskiego z Wiednia na zamówienie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w Krakowie. Według doniesień z Petersburga tamtejsza Akademia Sztuk Pięknych uczciła artystę specjalnym posiedzeniem, a miejscowi Polacy urządzili wieczór literacko-artystyczny. Tymczasem w Krakowie podjęto starania o przeniesienie zwłok artysty na Skałkę. 15 września zebrała się komisja z prezydentem Friedleinem w celu wyznaczenia miejsca pochówku w krypcie na Skałce.

Następny rok – 1903 upłynął na kontynuowaniu tych przygotowań. Początkowo uroczystości planowano na kwiecień, później na czerwiec, ale z braku odpowiedniego funduszu przesunięto je ostatecznie na 26 września. Przedsięwzięcie poprzedzone było licznymi zabiegami w celu uzyskania zgody Namiestnictwa we Lwowie. Nad programem uroczystości czuwała specjalnie powołana komisja, do której zaproszono m.in. Teodora Axentowicza. W kwietniu od nowa urządzono

salę muzeum z *Pochodniami*, ustawiając obraz w odnowionej ramie na niskim cokole, a obok marmurowy medalion z podobizną Siemiradzkiego wykonany przez Tadeusza Barączą. „Czas” z 18 września opublikował program przebiegu uroczystości: od nabożeństwa w kościele Mariackim, uformowania i trasy konduktu, po wystąpienia na Skałce prezydenta Józefa Friedleina, Feliksa Kopery i Konstantego Górskiego. W tym dniu w mieście zawieszono czarne chorągwie, przystrojono latarnie krepami, zamknięto sklepy, urzędy, odroczone rozprawy w sądach. Hołd Siemiradzkemu oddawali m.in. kongregacja kupców, Towarzystwo „Sokół”, „Czytelnia dla kobiet”. W witrynie sklepu jubilerskiego Czapllickiego przy Małym Rynku wystawiono na widok publiczny zamówiony przez radę miasta wieniec srebrny. Gazeta na bieżąco zdawała relację z przewiezienia trumny z Warszawy i przebiegu uroczystości ostatniego pożegnania artysty, który po trzydziestu latach kontaktów z Krakowem, spoczął w nekropoli zasłużonych na Skałce. Ostatnie wiadomości z tego roku dotyczyły otwarcia 22 października pośmiertnej wystawy Siemiradzkiego w warszawskiej „Zachęcie”, oraz ukazania się zapowiadanej, bogato ilustrowanej monografii napisanej przez Romana Lewandowskiego.

Rekonstrukcja wydarzeń dotyczących Siemiradzkiego, odnotowywanych w ciągu trzydziestu lat przez poczytny „Czas” przypadła na okres dynamicznego rozwoju Krakowa – duchowego „matecznika Polski”, gdzie w sposób nieskrępowany mogła rozwijać się kultura. Kraków przeobrażał się wówczas z prowincjonalnego miasta przenikniętego duchem historyzmu u progu autonomii, w nowoczesny, otwarty ośrodek doby Młodej Polski. „Czas”, śledząc z perspektywy Krakowa losy kariery Siemiradzkiego, ukazywał proces przyswajania jego sztuki przez lokalne środowisko Galicji, dla której stał się ważnym i bliskim artystą. Bez wątplenia artysta cenił sobie te kontakty. Mimo stopniowego odchodzenia w przeszłość formuły jego malarstwa, Siemiradzki pozostał rozpoznawalny dzięki pomnikowym dziełom i instytucjom, które nadal nieprzerwanie służą społeczeństwu w Krakowie i Lwowie.